

Dharna rozstrzygnię indyjskie wybory?

27 stycznia 2014

Bierny protest, zorganizowany przez Arvinda Kejriwala, charyzmatycznego lidera populistycznej, antykorupcyjnej partii AamAadmi zdynamizował indyjską scenę polityczną przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi.

A. Kejriwal – premier rządu krajowego indyjskiej stolicy sięgnął po „pokojową broń” dharny, czyli formę protestu, stosowaną z powodzeniem przez Mahatmę Gandhiego, by wyrazić swój sprzeciw wobec bierności policji, która odmówiła akcji przeciw gangom, kontrolującym handel narkotykami i prostytucję w południowej części New Delhi. Tym samym lider Partii Zwykłych Ludzi zwrócił uwagę nie tylko na patologie trapiące indyjską stolicę, ale także zdyskredytował miejscowe siły porządkowe (podległe rządowi federalnemu), niedwuznacznie sugerując ich skorumpowanie. Jednocześnie otworzył więc dyskusję na temat wzajemnych relacji władz lokalnych i centralnych, a nieoficjalnie – otworzył kampanię polityczną swego ruchu przed majową elekcją.

Protest A. Kejriwala wymusił zajęcie stanowiska przez dotychczasową klasę polityczną. Od działań premiera New Delhi odcięła się tak rządzący Indyjski Kongres Narodowy, jak i opozycyjna BJP. Doroczne orędzie z okazji Dnia Republiki akcji AAP poświęcił też prezydent państwa Pranab Mukherjee. Ostrzegł on, że „populistyczna anarchia nie może stać się substytutem władzy państwowej”, zaś z kolei „rządzenie to nie działalność charytatywna”. Jednocześnie jednak prezydent przyznał, że „korupcja powoduje erozję demokracji i osłabia fundamenty państwa”. Zdaniem P. Mukherjee, „Hindusi są wściekli, bo dostrzegają korupcję i marnotrawstwo zasobów państwa. Jeśli rząd nie usunie tych nieprawości, wyborcy usuną rząd”. Z drugiej strony prezydent zastrzegł, że „obietnice bez pokrycia

tylko powiększą społeczną frustrację”, która wyładowana i skierowana zostanie jak zwykle – w kierunku elit politycznych.

Z kolei sekretarz generalny Kongresu Digvijay Singh podkreślił, że „ani rządy, ani w ogóle polityka nie mogą być prowadzone na ulicach” i skrytykował A. Kejriwala oraz administrację New Delhi za „ingerowanie w pracę policji”. Nie znalazł też podstaw do spełniania przedstawionego przez AAP żądania natychmiastowego zawieszenia podejrzanych o korupcję funkcjonariuszy i urzędników. Podobne stanowisko zajęła też oficjalna opozycja prawicowa, czyli BJP. Szef jej frakcji parlamentarnej Arun Jaitley uznał metody Partii Zwykłych Ludzi za „nieakceptowalne”. Zapowiedział też, że „chwiejność rządów kongresowych o anarchia reprezentowana przez AAP” sprzyjają „nadchodzącemu sukcesowi wyborczemu Narodowego Sojuszu Demokratycznego (z głównym udziałem BJP) i Narendry Modiego”, czyli kandydata bloku prawicy na premiera.

Wygląda tym samym na to, że liderzy „starych” partii mają ten sam kłopot i znakomicie zdają sobie z tego sprawę. Aktyw i sympatycy AAP już deklarują, że Kejriwal będzie oficjalnym kandydatem partii na premiera Indii. Świadczą o tym ostatnie badania opinii publicznej na temat dharny polityka, przeprowadzone na zlecenie NDTV przez Hansa Research nie tylko w indyjskiej stolicy, ale także Bangalore i Bombaju. Wynika z nich, że Kejriwal jest uważany za najlepszego możliwego szefa rządu krajowego (średnio przez 59 proc. ankietowanych, w tym aż 63 proc. pytanych delhijczyków), w wyborach lokalnych w stolicy AAP poparłoby znowu 51 proc. mieszkańców (BJP – 29 proc., a Kongres – 14 proc.). Samą akcję dharny popiera średnio 53 proc. obywateli, choć tylko 36 proc. uważa, że faktycznie kompetencje w zakresie polityki bezpieczeństwa należy przesunąć w ręce władz regionalnych.

A. Kejriwal uzyskał więc planowany efekt. Stosując nieszablonowe metody, nawiązujące do dwóch głównych haseł AAP – walki z korupcją i powrotu do „Swaraj” (zasad „czystego gandhizmu”) zdominował ogólnokrajową debatę publiczną, stając

się punktem odniesienia, a zatem i alternatywą dla całej obecnej klasy politycznej. Póki co rozwiewa to nadzieje prawicy i Kongresu, że Partia Zwykłych Ludzi okaże się nietrwałą i lokalną efemerydą, niezdolną do oddziaływania na scenę ogólnoindyjską. Już dziś zwłaszcza Kongres, tracący na rzecz AAP część radykalnego, postępowego elektoratu – staje przed poważnym problemem, czy A. Kejriwal i jego ludzie w ławach Rajyi Sabhy, Izby Stanów będą stanowili skrajną, nieobliczalną opozycję, czy też potencjalnego a niezbędnego partnera do kontynuowania rządów.

Autor: karo

Źródło: Geopolityka.org